GŁOS POMORSKI

Nr. 85 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 200.000 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **3.400.000**, w agenturach miejscowych miesięcznie **3.600 000** mkp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **3 816.000** mkp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **4.106.000** mkp., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 5.500.000 mkp., do Gdańska 3,30 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr.) do Angiji 5 shillingów, do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193.** Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 125.000 mk. w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 700.000 mk., wśród tekstu 500.000 mk., za tekstem 400.000 mk., dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,08 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,40 Guld. Gd., w tekście 0,30 Guld. Gd., za tekstem 0,25 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 150% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki płatne. w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia zlecone przed dniem zmiany cen. — Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

∴ ∴ ∴ Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. ∴ ∴ ∴

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 10-go kwietnia 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Zwycięstwo wyborcze faszystów włoskich.

Rzym. (PAT). Wybory powszechne, rozpisane na ub. niedzielę, przeszły spokojnie. Według dotychczasowych wiadomości udział wyborców w całem państwie można obliczyć 50—60 procent. W Rzymie 40 — 50 procent, we Florencji 90 proc.

Rzym. (PAT). Wiadomości z prowincji potwierdzają przypuszczenia, o zwycięstwie listy ogólno-narodowej, która prawdopodobnie zdobędzie 52 procent głosów. Udział wyborców był tym razem liczniejszy, niż przy poprzednich wyborach. W niektórych okręgach lista ogólno-narodowa otrzymała przygniatającą większość, np. w Lucca.

Rzym. (PAT). Prawie wszystkie pisma komentują zwycięstwo rządu w obecnych wyborach, podkreślając, iż na przyszłość nikt nie będzie mógł już wątpić, że przeważająca większość opinji publicznej znajduje się po stronie Mussoliniego. Pisma uważają, iż ten wynik wyborów przyczyni się do utrwalenia pokoju w całym kraju.

* *

Tak brzmią telegramy, wykazujące jak odradzające się Włochy nie w Międzynarodówkach, ale ze źródeł zdrowego nacjonalizmu czerpać pragną swe siły na dalszy rozwój.

Nasza prasa lewicowa zakłopotana tem bardziej, że nadchodzą wieści z Włoch, jakoby jeden z wielkich lewicowców, a mianowicie p. Thugutt przekonał się do faszystów.

Donosi o tem krakowski „Głos Narodu" pisząc:

Przed kilku miesiącami ukazało się w „Gazecie Policji Państwowej" naukowe studjum jednego z członków Najw. Sądu o pracach rządu faszystowskiego w zakresie prawodawstwa. P. Czapiński uznał w tem studjum propagandę faszyzmu i wniósł do ministra spraw wewn. pełną oburzenia interpelację. Jakże zdziwi się teraz p. Czapiński, gdy przeczyta w organie faszystowskim „Mesagero" wywiad z posłem Thugutten, prezesem „Wyzwolenia", w którym to wywiadzie p. Thugutt zapytany co sądzi o polityce wewnętrznej Włoch, odpowiada:

— **„Gdybym był Włochem, byłbym może faszystą.** Panuje tu porządek, praca, karność. Zdaje sobie doskonale sprawę, że Włochy wiedzą, czego chcą i co powinny przedstawiać światu".

— Jakie wrażenie odniósł pan, rozmawiając z Mussolinim?

— „Wrażenie woli żelaznej, energji gotowej usunąć każdą przeszkodę, ale zarazem wrażenie, że Prezes Rządu włoskiego jest człowiekiem, który myśli i rozważa głęboko, a decyduje ostrożnie".

Nie da się zaprzeczyć, że p. Thugutt propaguje faszyzm. Może nawet z Włoch powrócić wczarnej koszuli. Może stworzyć u nas partję faszystowską... P. Czapiński powinien zająć się bliżej tem nowem niebezpieczeństwem dla polskiej lewicy. A najlepiej będzie zakazać pepesowcom i wyzwoleńcom wyjeżdżać do Włoch, jak długo faszyzm tam rządzi. Gotowi bowiem zarazić się faszyzmem, jak p. Thugutt — kończy dowcipnie swe uwagi nasz organ bratni.

Porażka Mac Donalda w parlamencie i jej znaczenie.

Londyn, 7. 4. (Pat.) Izba gmin odrzuciła w drugiem czytaniu bill rządowy o ochronie lokatorów. W pierwszych debatach nad billem konserwatyści i liberali wystąpili przeciwko klauzuli o nieusuwalności lokatora niewypłacalnego. Przed drugiem czytaniem rząd zmienił artykuł powyższy w ten sposób, że ciężar niewypłacalności lokatorów nie mających pracy byłby pokrywany z specjalnych funduszów publicznych.

Pomimo wprowadzenia tej poprawki wystąpili przeciwko billowi ponownie Baldwin w imieniu konserwatystów i Asquith w imieniu liberałów. Asquith wniósł nawet o wycofanie całkowite rzeczonego artykułu. W imieniu rządu odpowiedział Thomas, sekretarz stanu dla kolonji, oznajmiając, iż rząd nie wycofa wspomnianego artykułu. Chamberlain wystąpił z wnioskiem o odrzucenie billu w całości. Wniosek poddano głosowaniu i przyjęto go większością 221 głosów przeciwko 212.

Londyn, 8. 4. (Pat.) Oficjalna radjostacja w Leafield komunikuje:

Wczorajsza porażka rządu w izbie gmin w związku z odrzuceniem projektu o ochronie lokatorów nie jest uważana za zasadniczy moment, pociągający za sobą konieczność dymisji. Premjer Mac Donald, mówiąc o tej porażce, wyraził się w tym właśnie duchu. Premjer przy pomniał expose, wygłoszone w chwili obejmowania rządu. Wówczas premjer podkreślił, że w wypadkach tego rodzaju, kiedy kwestja zaufania nie będzie podnoszona, rząd zgłosiłby dymisję tylko wówczas, gdy spotkałby się z porażką w jakiejś kwestji zasadniczej. Incydentu wczorajszego premjer nie zalicza do takich kwestji zasadniczych. Co się tyczy odrzuconego wczoraj billu o ochronie lokatorów, to premjer udzieli w tej materji na najbliższem posiedzeniu odpowiednich wyjaśnień. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o odrzuceniu billu należy dodać, że przeciw billowi głosowało 20 liberałów i wszyscy obecni w Izbie konserwatyści. Leaderzy liberałów, jak Asquith, L. George i Simons wstrzymali się od głosowania.

Londyn, 8. 4. (Pat.) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu izby gmin premjer Mac Donald poruszył sprawę odrzuconego wczoraj billu o ochronie lokatorów. Premjer zaznaczył, że ponowne wzniesienie tego billu sprzeciwiałoby się przyjętym w tym względzie zwyczajem izby i wobec tego rząd przyjmie projekt billu o ochronie lokatorów w redakcji deputowanego Simonsa. Do billu tego, jak powiedział premjer — rząd wniesie poprawki w duchu życzeń izby. Premjer wyraził przytem przekonanie, że tym razem wszystkie stronnictwa wypowiedzą się jednogłośnie za przyjęciem billu.

Litewskie umizgi w Berlinie.

Berlin, 8. 4. (Pat.) „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, że prezydent republiki litewskiej ułaskawił 2-ch Niemców Kriegera i Kermesa, skazanych swego czasu na śmierć przez sąd wojenny. Ten akt łaski — oświadcza dziennik — przyjęty został w całych Niemczech z wielkiem zadowoleniem i przyczyni się niewątpliwie do dalszego utrwalenia stosunków między obu krajami.

Polsko-gdańskie układy.

Gdańsk, 8. 4. (Pat.) Dzisiaj o godz. 11 przed poł. odbyło się w senacie gdańskim spotkanie delegacji polskiej i gdańskiej celem rozpoczęcia pertraktacji w sprawie obrotu towarowego.

Po zaznajomieniu się obu delegacji i po rozpoczęciu obrad wybrano dwie komisje, pierwszą dla sprawy obrotu towarowego z zagranicą i dla kwestji z tą sprawą złączonych.

Komisji tej przewodniczy ze strony polskiej naczelnik wydz. min. przem. i handlu p. S i e b e n e i c h e n, ze strony gdańskiej sen. Franke, oraz drugą komisję dla ostatecznego uregulowania obrotu towarami, podlegającymi akcyzie i monopolowi i dla zastosowania wzajemnego ustawodawstwa w tej dziedzinie, jak to jest przewidziane w konwencji paryskiej i umowie warszawskiej.

Przewodniczącym drugiej komisji ze strony polskiej jest radca p. L a l i c k i, ze strony gdańskiej sen. Krafft. Po ukonstytuowaniu się komisji odbyły się obrady ogólne w sprawach z przedmiotem obrad, jak również z po działem prac.

Układy polsko-francuskie.

Paryż, 8. 4. (Pat.) Pierwszy delegat Polski na konferencję, zadaniem którego jest opracowanie konwencji emigracyjnej p. inż. S o k a l wyjechał na 3 dni do Genewy, aby być obecnym na zebraniu rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy. Podczas jego nieobecności prace nad konwencją będą prowadzone pod kierownictwem p. dyrektora G a w r o ń s k i e g o. Dziś odbędzie się posiedzenie, poświęcone redakcji kontraktów typowych. Ze strony Polski wezmą udział w posiedzeniu dyrektor Gawroński oraz pos. Wachowiak.

Około Piłsudskiego.

Czy szczęśliwa rezolucja?

Jak donoszą nam z Warszawy, obradowały zarządy klubów Związku Ludowo-Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji i Chrześcijańsko Narodowego nad sprawą zeznań p. Piłsudskiego w warszawskim sądzie wojskowym dnia 21 marca 1924 roku, w których powiedział on między innemi, że podejrzewał niektórych członków rządu utworzonego w maju 1923 roku o udział w zamordowaniu prezydenta Narutowicza. W toku obrad przyjęły one następującą uchwałę:

Rozprawa sądowa w sprawie zabójstwa prezydenta Narutowicza ustaliła ponad wszelką wątpliwość, że zamach ten był indywidualnym wyłącznie czynem Niewiadomskiego. pociągnięcie więc p. Piłsudskiego do odpowiedzialności sądowej za wypowiadanie podejrzeń stanowczo przez sąd usuniętych miałoby na celu nie ustalenie prawdy już w zupełności wyświetlonej, ale tylko danie zadośćuczynienia osobom napadniętym.

Wobec tego:

że sprawa sądowa o takim podkładzie, w którym członkowie rządu występowaliby jako oskarżyciele przeciwko byłemu naczelnikowi państwa i byłemu naczelnemu dowódcy wojsk polskich jako oskarżonemu, byłaby przedewszystkiem i w każdym razie nową niezwykłą sposobnością zniesławienia Polski zagranicą;

że napaść obecna jest tylko dalszym ciągiem gołosłownych obelg, rzucanych przez p. Piłsudskiego wielokrotnie od szeregu miesięcy w sposób daleki od jakiegokolwiek poczucia odpowiedzialności;

zarządy klubów Związku Ludowo-Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji i Chrześcijańsko-Narodowego uważają wszelkie zajmowanie się temi napaściami jako czemś poważnem, za zupełnie z b y t e c z n e, a sąd o ich moralnej i politycznej wartości oraz poczytalności pozostawiają ze spokojem społeczeństwu.

Tyle uchwała klubów, do których należy i klub Chrześcijańskiej Demokracji.

Nad tem stanowiskiem ubolewamy szczerze. Nie dlatego, że nie pociągnęli p. Piłsudskiego do odpowiedzialności, ale z tej przyczyny, że drogą tej politycznej przyzwoitości — którą p. Piłsudski i jego towarzysze tłómaczyć będą za słabość — nie zamknięto raz wreszcie ust p. Piłsudskiemu na dalsze rzucanie oszczerstw.

Zagranicą proces przeciw p. Piłsudskiemu i skazanie go za niesłychane oszczerstwa zrobiłby doskonałe wrażenie, bo przekonałby ją, że jednak w Polsce szanować trzeba uczciwość osób trzecich i bezkarnie lżyć ich nie wolno.

Stanowisko zaś obecne zagranicą uczyni wrażenie, że w Polsce wolno wszystkim tym, którzy ongiś byli przy władzy, nawet deptać cześć ludzi tych, którzy z siebie dali Ojczyźnie i Państwu daninę pracy i poświęcenia.

Szerokie koła społeczeństwa również nie zrozumieją stanowiska tegoż, na co dowód, że na wczorajszem zebraniu **Chadecji w Grudziądzu zgodzono się wśród oklasków zażądać od ministrów chadeckich b. gabinetu Witosa, tj. pp. min. Smulskiego i Nowodworskiego, by bezwzględnie zaskarżyli p. Piłsudskiego o oszczerstwo.**

Tak myśli opinja nietylko w Grudziądzu, ale w całej Polsce, a Adolf Nowaczyński bardzo trafnie pisał w nr. 13 „Myśli Narodowej":

„I jeżeliby teraz Piłsudski nie poniósł konsekwencji za ten ohydny, obłędny występek, jeżeliby mu to uszło bezkarnie, jeżeliby znów dla miłego „spokoju" to zamazano, a kalumniator niepoczytalny nadal nosił mundur Marszałka, a nie jak Ludendorff wdział cywilne ubranie, to pamiętajcie panowie, to się pomści, strasznie pomści na nas wszystkich jeszcze za życia obecnego pokolenia!

Jeżeli armja nasza ma być zdrową, ten chyba chory człowiek jej symbolem być nie może i od tej armji winien być odsunięty jaknajdalej, odsunięty, , inwiligowany, nadzorowany.

Jeżeli go nie odsuniecie, jeżeli status belli civili in permanentia (trwały stan wojny domowej) trwać będzie nadal, przez niego i jego ludzi podtrzymywany, jeżeli armię naszą rozkładać będzie nadal jakiś „kwas pruski", jemu przez okupantów widocznie zastrzyknięty ,to możemy tu dożyć jeszcze drugiego 5 sierpnia 1915 roku, a nasi sternicy, nasi włodarze, nasi consules Reipublicae nie będą sobie mogli wtedy powiedzieć, że wszystko zrobili, żeby tego uniknąć, że wszystkiego dokazali aby „manus militaris" (ręka wojskowa) była zdrowa, mocna i czysta"

Zamęt przedwyborczy w Niemczech.

Gazety polskie pod zaborem pruskim przedstawiają obecną sytuację przedwyborczą w Niemczech.

Walka wyborcza wre w całych Niemczech. Pracują gorączkowo przedewszystkiem nacjonaliści, którzy wyzyskują dla swoich celów błędy popełnione przez rząd republikański, nazywają swoją partję „partją ideałów" i w urzeczywistnieniu swego programu widzą przyszłość i zbawienie Niemiec.

W tych dniach odbył się w Hamburgu nadzwyczajny zjazd niemiecko-narodowej partji ludowej czyli „Deutsch nationale Volkspartei". Na zjeździe tym przemawiał przywódca nacjonalistów Hergt. Powtórzył znane hasła i frazesy tej partji, których urzeczywistnienie byłoby rzeczywiście nową przegraną wojną światową dla narodu niemieckiego.

Uwolnienie Ludendorffa nacjonaliści witali burzliwemi oklaskami, tak samo owacyjnie obecnego na sali wnuka Bismarka. Nacjonaliści żądają cesarstwa, a gwiazdadami przewodniemi dla ich polityki są zmarły Bismark i żyjący Ludendorff. Wypowiadają walkę republice, wypowiadają walkę socjalistom i komunistom, żydom i demokratom, centrowcom i „Deutsche Volkspartei" i tylko swój program za idejowy i za zbawienny uważają.

Stosunki zewnętrzne ich ani ziębią ani parzą. Żądają oni wszystkich krajów Niemcom zrabowanych z powrotem, żądają nieuznania traktatu wersalskiego, nie chcą płacić żadnych kosztów reparacyjnych, nie chcą kontroli wojskowej, ale chcą za to powszechnej służby wojskowej, chcą dawniejszej potęgi Niemiec i władzy cesarskiej Hohenzollernów.

Na swoich zebraniach ręce wyciągają i przysięgają że wolą zginąć, aniżeli wyrzec się swoich celów, a mianowicie krajów Niemcom podług ich mniemania „zrabowanych".

I należy stwierdzić, że idą do tego fantastycznego sobie wytkniętego celu z fanatyzmem ludzi wierzących w to święcie, że to są cele szczytne, zbawienne i honorowe. Nie zawracają sobie głowy ani olbrzymiemi trudnościami wewnętrznemi, ani trudnościami zewnętrznemi, nie obracają się na lewo ani na prawo, ani na Francję, ani na Włochy, ani na Amerykę, ani na Polskę, ani na Rosję, lecz idą jakoby z zamkniętemi oczyma do owego sobie wymarzonego i jaśniejącego słońca, które oni odrodzeniem i zbawieniem Niemiec nazywają.

Ta dziwacka atmosfera, ten straszliwy nastrój panujący obecnie w Niemczech wzbudził także inną nacjonalistyczną partję do życia, która nazywa się „Deutschvölkische Partei" i która chce być jeszcze lepszą aniżeli „Deutschnationale Volkspartei". Ta partja mająca jako godło krzyż połamany (Hakenkreuz) walczy przedewszystkiem przeciwko żydostwu, które uważa za źródło wszelkiego nieszczęścia dla Niemiec. Jest to partja czynu, której się przypisuje wszelkie polityczne gwałty i morderstwa polityczne, które w ostatnich latach w Niemczech popełniono. Ta partja zwalcza nawet Hohenzollernów za to, że okazali się tchórzami po wojnie i że zbyt często łączyli się z żydami. Ta partja zwalcza nawet religję chrześcijańską i zamierza zaprowadzić w Niemczech kult Wotana i innych pogańskich Bogów niemieckich. Chrystus jest żydem i dla tego już jest Chrystus przez tę partję znienawidzony.

Te dwie partje nacjonalistyczne posiadają już dziś olbrzymi wpływ w Niemczech i wszelkie tak liczne organizacje nacjonalistyczne w Niemczech na tych partjach się opierają.

Z troską i niepokojem śledzą te objawy niepożądane w Niemczech partje stojące na gruncie republikańskim, które topnieją jak śnieg na słońcu. „Deutsche Volkspartei" zwraca się na prawo, a więc za partję republikańską pomimo swego udziału w rządach, uważaną być nie może. U centrum prądy prawicowe zyskują na wpływie. Socjaliści toczą walkę z nurtującym w ich organizacjach komunizmem. Partja ta traci również grunt pod nogami, ponieważ przedstawiciele tej partji w rządach nie umieli zapobiedz wzrostowi skrajnego nacjonalizmu w Niemczech.

Rząd niemiecki zabrał się wprawdzie do akcji przeciwko demagogicznej agitacji nacjonalistów, ale zdaniem naszem — za późno. Kanclerz czyni co jest możliwem w tej sprawie i zdaje się, świat wierzy w szczerość jego usiłowań. Niestety krzyżuje mu jego plany często swemi wynurzeniami politycznemi minister spraw zewnętrznych Dr. Stresemann. Do ministra siły zbrojnej w Niemczech Gesslera demokraci i republikanie także zbyt wielkiego zaufania nie mają.

Każdy kto zna stosunki międzynarodowe oraz położenie wewnętrzne i zewnętrzne Niemiec wie dobrze, że w Niemczech dzieje się coś okropnego, coś straszliwego, że w Niemczech zyskuje na wpływie stronnictwo wrogie republice, demokratyzmowi i pokojowi światowemu. Fala nacjonalistyczna zalewa Niemcy i wydaje się jakoby już nie było ratunku.

Panuje obecnie zamęt przedwyborczy w Niemczech, a nawet chaos.

Co z tego zamętu i chaosu wyniknie, dowiemy się w dniu 4-go maja.

Zdaje się jednak, że nic dobrego. **Obserwator.**

Francja wstawia się za skazanymi profesorami.

Paryż, 8. 4. (Pat.) Poincare wystosował wczoraj do Cziczerina depeszę, w której zaznaczył, że francuska opinja publiczna jest zaniepokojona ewentualnością skazania na śmierć profesorów rosyjskich przez trybunał kijowski. Poincare zaznaczył w swej depeszy, że stracenie tych uczonych byłoby boleśnie odczute, jako uszczuplenie dziedzictwa intelektualnego świata. Premjer francuski włącza głosy protesty uczonych francuskich do głosów protestów całego świata, w celu uwolnienia uczonych rosyjskich od niezasłużonych tortur. Rząd francuski zwrócił się nadto do rządów angielskiego i włoskiego z prośbą, aby interwenjowały wszystkimi rozporządzalnymi środkami na rzecz uwolnienia profesorów rosyjskich.

Posiedzenie Sejmu.

Służba wojskowa na Śląsku. — Ustawa o oficerach marynarki polskiej.

Warszawa, 8. 1. (Pat.) Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu uzupełniono ustawą o upoważnieniu rządu do zabezpieczenia i użycia pożyczki, zaciągniętej u rządu francuskiego. Ustawę tę w pierwszem czytaniu odesłano do komisji budżetowej z tem, by mogła być jeszcze załatwiona do świąt w komisji. W pierwszem czytaniu odesłano nowelę do ustawy łowieckiej, następnie nowelę do ustawy małopolskiej o rybołóstwie ustawę o wyścigach konnych, ustawę o rozpłodnikach i stadach zarodowych, tudzież ustawę o kontroli ogierów i rejestracji klaczy zarodowych.

Następnie Izba przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę pocztową wraz z dwiema rezolucjami w sprawie rozbudowy urządzeń kolejowych potrzebnych dla poczty oraz w sprawie wydania rozporządzeń o radjotelegrafji i radjo telefonie. Z kolei Izba przyjęła ustawę o pracy młodocianych i kobiet w trzeciem czytaniu z dwiema poprawkami pos. Falkowskiego (ZLN.), domagając się przywrócenia punktu ustawy, który pozwala na wyjątki co do odpoczynku niedzielnego młodocianych w instytucjach dobroczynności publ. oraz p. Rudnickiego (ZLN.) w sprawie wliczenia do godzin pracy nauki zawodowej i dokształcania w liczbie nie przekraczającej 6 godzin tygodniowo.

Pos. **Dubiel** (Piast) jako sprawozdawca komisji wojskowej zreferował ustawę o rozciągnięciu na Górny Śląsk wszystkich obowiązujących ustaw w sprawach wojskowych. Mówca przypomniał tutaj wiece, na których ludność G. Śląska manifestowała swe życzenia aby była pociągana do obowiązku służby wojskowej, ponadto uchwałę Sejmu śląskiego i wreszcie list związku byłych powstańców. Przy tej okazji Izba przez powstanie uczciła pamięć poległych bohaterów górnośląskich. Przeciwko ustawie przemawiał pos. **Biniszkiewicz** (Piast) z tej racji, że w parze ze zrównaniem Śląska pod względem obowiązków, nie nastąpi zrównanie pod względem prawnym. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. **Załuska** (ZLN.) referował ustawę o obowiązkach i prawach oficerów marynarki wojennej. Przy tej sposobności mówca oświadcza, że jako państwo morskie posiadamy tradycje, lecz są one zapomniane. Idea stworzenia własnej siły morskiej, poczęwszy od XV wieku zapadła tak głęboko w duszy narodu, że elektom polskim stawiono za warunek zbudowanie floty. Mówca wyraża życzenie, aby dzisiaj, gdy bandera ożyła, nasza wola była trwalszą od woli naszych poprzedników. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po referacie pos. **Hertza** (NPR.) Izba przyjęła rezolucję, wzywającą rząd aby w ciągu bieżącego tygodnia wniósł ustawę o obowiązku odszkodowania przez państwo strat, powstałych z powodu zbiegowisk i rozruchów dla wydania odpowiednich zarządzeń władzom państwowym celem ich stłumienia. Pozatem przyjęto wniosek komisji skarbowej rezolucję wzywającą rząd do uregulowania sprawy opłat poborów nauczycielskich.

Pos. **Greiss** (Chrześc. Nar.) referował sprawę swego wniosku o podręcznikach szkolnych. Po referacie Izba przyjęła szereg rezolucji, zaleconych przez komisję, które dotyczą drożyzny podręczników szkolnych, następnie odbudowy szkół oraz rewizji programu szkół powszechnych i średnich i ujednostajnienia podręczników szkolnych na terenie poszczególnych kuratorjów szkolnych.

Pos. **Dębski** (Piast), uzasadniając nagłość wniosku w sprawie groźby zakłócenia pokoju na Wschodzie Europy przez Litwę oraz w sprawie prześladowania ludności polskiej na terytorjum Litwy zamieszkałej, podniosł, że pobłażliwość, z jaką rząd i naród polski znosił od szeregu lat wrogie stanowisko Litwy, tłumaczyć się może tylko dążeniem do utrzymania pokoju nawet kosztem wielkich ofiar i tem, że chcielibyśmy uznać prawa Litwy do niepodległości. Zdaniem mówcy dalsza pobłażliwość byłaby karygodną bezczynnością. Litwa ogłasza stan wojenny z Polską, czyni rzeczywiste przygotowania wojenne i blokuje Polskę od lat trzech. Akcja zbrojna tego państewka dwa i pół miljonowego nie budzi naszych obaw, ale chodzi o to, że Litwa jest terenem rożnych wpływów politycznych, szczególnie zaś niemieckich i rosyjskich. Wniosek większości stronnictw domaga się, aby rząd użył wszelkich środków celem usunięcia ciągłej groźby wojny na granicy polsko-litewskiej oraz przeprowadzenia swobodnego życia ludności polskiej na Litwie, a w szczególności rząd ma poruszyć tę sprawę przed Ligą Narodów.

Przeciwko nagłości zabrał głos pos. **Taraszkiewicz** (kl. białoruski). Podczas jego przemówienia powstała wielka wrzawa, że p. marszałek zmuszony był przerwać posiedzenie.

Po wznowieniu obrad nagłość wniosku przyjęto.

Pos. **Pragier** (PPS.) uzasadniał nagłość swego wniosku w sprawie uchylenia postanowień Rady Ministrów z dnia 11 lutego br. o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji. Mówca wywodził, że rozporządzenie to podporządkowuje województwu nawet pod względem personalnym i politycznym wszystkich urzędników, jak prokuratorów, inspektorów szkolnych i inspektorów pracy, którzy wskutek tego wciągani są w wir polityki niezwykle państwowej ale i wojewódzkiej. Wniosek domaga się cofnięcia tego rozporządzenia, niezgodnego z Konstytucją. W głosowaniu nagłość odrzucono.

W końcu Izba przyjęła nagłość wniosków w sprawie zniesienia względnie obniżenia opłat od paszportów zagranicznych dla robotników wszelkiej kategorji, udających się zagranicę w poszukiwaniu pracy.

Następne posiedzenie we czwartek, o godz. 4 popoł.

Sprawa b. ministra Kucharskiego.

Warszawa, 8. 4. (PAT.) Dziś odbyło się posiedzenie wybranej komisji w związku z wnioskiem pos. Moraczewskiego (PPS) o postawienie b. ministra Kucharskiego w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu. Posiedzenie otworzył p. marszałek Rataj, poczem komisja dokonała wyboru prezydjum do którego weszli poseł Romocki (Chrz. Dem.) jako prezes, pos. Bartel (Wyzw.) jako wiceprezes i pos. Dunin (Chrześc. Dem.) jako sekretarz. Na referenta sprawy został wybrany wnioskodawca pos. Moraczewski. Zebranie miało charakter konstytucyjny. Następne posiedzenie wyznaczono na jutro celem ustalenia planu badania sprawy i wysłuchania referatu pos. Moraczewskiego.

Nie spieszą się do Kowna.

Gdańsk, 8. 4. (PAT). Prasa tutejsza donosi z Rygi: Konferencja bałtycka w Kownie, wyznaczona początkowo na dzień 25 marca, odroczona później na 16 kwietnia br. nie odbędzie się przed początkiem maja, ponieważ cały szereg spraw wstępnych oczekuje załatwienia.

Przedstawiciele Sowietów w Londynie.

Londyn, 8. 4. (Pat.) Premjer Mac Donald, odpowiadając na interpelację unjonistów w kwestji składu osobowego delegacji sowieckiej, spodziewanej w Londynie w bieżącym tygodniu, dał krótką charakterystykę osób, których udział w konferencji jest spodziewany. Mówiąc o Litwinowie, premjer powiedział, że bezpośredni udział jego w obradach konferencji przypaść ma na stadjum końcowe obrad. Premjer przypomniał przytem, że pozwolenie na pobyt w Londynie w 1918 r. udzielone zostało Litwinowi na podstawie przyrzeczenia przez niego zaniechania propagandy w obrębie Anglji. Gdy jednak stwierdzono, że Litwinow złamał dane przyrzeczenie, pod niesiona została kwestja wydalenia jego poza granicę Anglji. Co do Rotsteina, to według posiadanych przez premjera wiadomości, nie weźmie on udziału w konferencji ze względu na zły stan zdrowia.

Pogrzeb zasłużonego działacza górnośląskiego.

Katowice, 8. 4. (Pat.) Dziś o godz. 4.30 popoł. odbył się pogrzeb ś. p. Bronisława **Koraszewskiego**, byłego redaktora „Gazety Opolskiej" i znanego działacza na śląskiej niwie narodowej.

Dygnitarz sowiecki w Krakowie.

Kraków, 8. 4. (PAT). Wczoraj przybył do Krakowa za wiedzą władz centralnych komisarz ludowy Rosji sowieckiej p. Fürstenberg-Hanecki. Przyjazd ten ma na celu zabranie pamiątek po Leninie z czasów jego pobytu w Małopolsce. Lenin mieszkał w latach 1913 i 1914 w Krakowie przy ulicy Lubomirskich oraz w Poroninie gdzie zostawił kilka pak z książkami i dokumentami. Rzeczy te za zezwoleniem rządu polskiego zostały wysłane do Warszawy, skąd mają odejść do Moskwy. P. Hanecki ma zamiar zabrać resztę pamiątek po Leninie, oraz odfotografować jego dawne mieszkanie w Krakowie.

Królewska para rumuńska podróżuje.

Bukareszt, 8. 4. (PAT). Wczoraj o godz. 22.30 wyjechała zagranicę rumuńska para królewska, żegnana na dworcu przez królewską parę grecką, rumuńskiego następcę tronu z małżonką itd. Królestwu towarzyszy w podróży min. spraw zagr. Duca oraz minister dworu.

O Bessarabję.

Moskwa, 8. 4. (Pat.) Wyjaśniając w wywiadzie sprawę konferencji wiedeńskiej, Litwinow oświadczył, że rząd rumuński zdawał sobie sprawę, iż poruszenie kwestji bessarabskiej jest rzeczą nieuniknioną, oraz że ustalenie normalnych stosunków stoja na przeszkodzie nie sprawy finansowe, chociaż zdaniem Litwinowa związkowi sowietów przypada od Rumunji po ostatecznem ustaleniu suma jednego miljarda lei złotych — lecz właśnie sprawa okupacji Bessarabji.

Rząd rumuński — mówił Litwinow — wiedział, że rząd sowietów hołduje zasadzie samostanowienia narodów, zasadzie, która wymagała już wielu ofiar terytorjalnych ze strony sowieckiej. Dla tego też rząd sowietów zaproponował plebiscyt i nie domaga się powrotu Bessarabji do Ukrainy na podstawie praw historycznych. Stanowisko delegacji rumuńskiej wedle Litwinowa tłumaczy się faktem ratyfikacji protokułu bessarabskiego przez parlament francuski, co w Rumunji zostało zrozumiane jako żądanie zerwania rokowań. Oswoiwszy się z myślą, że kwestje międzynarodowe decydowane bywają przez Paryż lub Londyn Rumunja zapomniała o niezależności swej polityki międzynarodowej. **Rząd rumuński jest mniej odpowiedzialny za zerwanie rokowań niż Poincare.**

Konferencja wiedeńska przypomniała światu istnienie na południowym wschodzie Europy zagadnienia terytorjalnego niesłychanej wagi, które nie może być rozwiązane wbrew woli sowietów.

Francja i Anglja — stwierdził Litwinow — będą jeszcze żałować, iż potwierdziły okupację Bessarabji. Zagadnienie bessarabskie mieć będzie wielkie znaczenie podczas rokowań londyńskich. Konferencja wiedeńska stanowi ostrzeżenie dla mocarstw, nie mających interesu w ratyfikacji protokułu bessarabskiego.

O ofiarność niemiecką.

Frankfurt, 8. 4. (Pat.) Minister gospodarki państwowej Rzeszy przemawiał wczoraj po poł. w tutejszej Izbie handlowej o położeniu gospodarki niemieckiej podkreślając, iż dla każdego obywatela powinna być miarodajna przedewszystkiem kwestja gospodarki państwowej. Niemcy pozbyć się muszą małostkowości i powinny być jeszcze więcej ofiarne, niż dotychczas, w przeciwnym bowiem razie — mówił minister — państwo zginąć musi.

Wszystko to, co naród niemiecki dotychczas ponosił, jest mało. Celem więc uniknięcia ewentualnej nowej inflacji i jej skutków dla państwa niemieckiego, naród musi być przygotowany na ponoszenie jeszcze bardziej wielkich ofiar.

Emerytury dla robotników.

Paryż, 8. 4. (Pat.) Izba przyjęła jednomyślnie projekt ustawy w sprawie emerytur dla robotników z zastrzeżeniem jednak, że ustawa wejdzie w życie dopiero po zwołaniu nowego parlamentu i uchwaleniu przez nowy parlament odpowiednich źródeł dochodów na pokrycie przewidzianych przez tę ustawę wydatków.

Z polskiego ruchu przedwyborczego w Niemczech.

Rozpętała się furja wyborcza w Niemczech. Nacjonalizm i monarchistyczny kierunek hula poprzez całe Niemcy.

Siłą rzeczy w walce tej brać muszą i udział nasi bracia — rodacy, którzy pozostali w Niemczech. Spełniają oni swój obywatelski obowiązek polityczny, tem ważniejszy w Niemczech, że każdy głos polski przy wyborach — szczególnie na Śląsku Opolskim, a dalej na pograniczu polsko-niemieckiem oraz na Warmji i Mazurach — ma doniosłe nietylko polityczne ale i narodowe znaczenie, wykazując nam, wykazując Niemcom i światu ilościowe i jakościowe znaczenie Polaków w Niemczech.

Jak wiadomo utworzyli Polacy, Duńczycy, Łużyczanie itd. t. zw. blok mniejszościowy, by wspólnemi siły — acz osobno manewrując — tem większe zyski zdobyć wyborcze.

I. ODEZWA WYBORCZA!

Odezwa polska, pod której hasłami kroczą nasi bracia do wyborów, brzmi:

Do wyborców polskich!

Do Ciebie ludu polski, który jesteś odwiecznym gospodarzem na Śląsku Opolskim, wzdłuż całego pogranicza polskiego, na Powiślu. Warmji i Mazurach, oraz do Was wygnańców, rozproszonych po wszystkich zakątkach Niemiec, zwracamy się w tej przełomowej chwili.

Blisko 150 lat rząd pruski bez miłosierdzia gnębił i prześladował nas, katował dzieci nasze za polską modlitwę, więził księży naszych podczas „Kulturkampfu“, wywłaszczał nas z ziemi, sprowadzał kolonistów, a nas wyganiał z naszych odwiecznych siedzib na tułaczkę. Świat cały z wyjątkiem Niemiec z pogardą odwrócił się od pruskiego systemu antypolskiego. A my nie ugięliśmy się, lecz zachowaliśmy wierność swemu przepięknemu językowi, swym prastarym zwyczajom i obyczajom polskim.

Spodziewaliśmy się jednak, że w porewolucyjnych, demokratycznych Niemczech okrutny nasz los się zmieni. Dzisiaj wiemy, że pomyliliśmy się w swych rachubach. Nadal jęczymy pod jarzmem prześladowań i bezprawia!

Kto więc posiada jeszcze odrobinę honoru, niechaj staje razem z nami do walki **o przyrodzone prawa nasze.**

Żądamy przdstawiciela mniejszości polskiej przy ministerstwie.

Żądamy personalnego okręgu wyborczego dla mniejszości narodowych w Niemczech.

Żądamy szkół polskich wszystkich stopni.

Żądamy poszanowania dla naszego języka i naszych właściwości narodowych.

Żądamy szczególnego uwzględnienia w urzędach, w sądownictwie, w pracy i w opiece społecznej.

Żądamy swoich urzędników w administracji państwowej.

Żądamy skutecznej obrony ustawowej przed urzędowym i prywatnym bojkotem gospodarczym.

Żądamy sądu apelacyjnego z współudziałem sędziów polskich w wszystkich sprawach, w których nas jako Polaków pokrzywdzono.

Żądamy aby dzieci ludu polskiego miały dostęp do wszystkich wyższych stanowisk społecznych.

Ustać musi prześladowanie naszych organizacyj.

Skończyć się musi samowola i brutalne szykany różnych landratów i żandarmów pruskich.

O prawa Twe walczyć będzie tylko Twój z krwi i kości Polak!

Dzisiaj każdy Niemiec, czy to będzie centrowiec, czy socjalista, czy demokrata, czy konserwatysta łasi się Tobie o głos Twój i obiecuje Ci złote góry. **Po wyborach** zapłaci Ci za to pogardą i lekceważeniem, wzruszy ramieniem i powie szyderczo „Dummer Pollack“.

Kto nie czuje się **pachołkiem** Niemców, kto rozumie jedność i niespożytą siłę ludu polskiego, idzie z nami.

Cały więc lud polski, niepodzielony na partje a ożywiony gorącą miłością świętej sprawy naszej, ławą pójdzie dnia 4 maja do urn wyborczych, by wywalczyć sobie zastępców swych interesów w parlamencie.

Razem z nami, ramię przy ramieniu walczą o te same prawa Serbo-Łużyczanie, Duńczycy i Fryzyjczycy pod wspólnem hasłem **za wolność i sprawiedliwość!**

Związek Polaków w Niemczech T. z.
Centralny Komitet Wyborczy.
Stanisław Sierakowski. Kazimierz Malczewski. Andrzej Zydor. Jan Drukarczyk. Jan Baczewski. Ks. dr. Domański.

II. OBRAZEK PRZEDWYBORCZY.

„Gazeta Olsztyńska“ podaje bardzo ciekawy obrazek wyborczy z Mazur. Jest on bardzo ciekawy, ale i bardzo smutny i pouczający. Wykazuje bowiem, jak wielka jeszcze polityczno-narodowa ciemnota panuje na Mazurach i jak wiele tam będzie trzeba pracy, by duch uśpiony rozbudził się i poczuł się w całej pełni polskim.

Dziś jeszcze smutnie, a lud biedny, ogłupiany stawa się piłką w ręku niemieckich wyzyskiwaczy politycznych, tak nacjonalistycznych, jak i socjalistycznych. Raz śpiewa „Deutschland über alles“ i krzyczy „Hoch Ludendorff“, raz socjalistom basuje, a wódka i piwo się leje.

Smutny to obraz i wykaz naszych dawnych grzechów narodowych i politycznych, że przez bierność swą naszą brać mazurską opuściliśmy i do takiego narodowo-politycznego poniżenia doprowadziliśmy.

To też c a ł y naród ma obowiązek naprawić tę winę dziejową ojców naszych i własną, gorliwą współpracą dla ożywienia polskiego ducha narodowego na Mazurach.

Niech opis poniższy z **kampanji przedwyborczej** na **Mazurach** otworzy nam oczy, zastanowi i **do poważnej pracy** zachęci. Posłuchajmy, co piszą do „Gaz. Olsztyńskiej“. Czytamy tam:

„Na Mazurach wre jak w ulu. Agitatorzy wszystkich odcieni politycznych zarzucają swe sieci w mętną wodę mazurską. Zwykła kampania przedwyborcza.

Podejrzliwe indywidua z „hakenkreuzem“ na czapce, z mapami pod pachą, przetrząsają wioski i werbują niedoświadczonych Mazurów dla swoich celów.

Ci z „Völkisch-soziale“ najbardziej się uwijają po domach, rozdawają gazety, przekonywują Mazurów, że oni są jedynymi wybawcami z ogólnego potopu.

Po nich zjeżdżają mówcy różnych kierunków politycznych i wygłaszają swoje mowy polityczne. Wiedzą oni z czasów dawniejszych, że przy takich okazjach nie szczędzono dla nich wódki. Teraz wódka stała się droższą i nie zawsze stać mówcom na to, ale pomimo to jest i dziś jeszcze wódka najlepszym środkiem agitacyjnym. W pewnej większej wiosce wypito 30 litrów po takiem zebraniu... Mazurzy chodzą na k a ż d e zebranie.

„Frycku, dokąd lecisz?“ „Na Versammlung“ odpowiada pytany, „będziem welować nie wiem kogo, ale pono żydów chcą zwalić, Ludendorff ma być królem“. Mówcy mają podatne pole i nabożnych słuchaczy na Mazurach. Wiedzą oni, że lud jest rozgoryczony na urzęda i financamty, że tyle podatków płacić musi. Dlatego stracili u nich zaufanie dotychczasowi ich wielbiciele i socjaliści i konserwatyści. Skrajni nacjonaliści z „Völkisch-soziale“ zgrabnie wyzyskują sytuację, zwalając całą winę na obecny rząd i żydów.

Nic dziwinego, że Mazurzy się do nich garną i im wierzą...

Przytem w każdej wiosce zakłada się stwowarzyszenia „Wehrwolf“, Stahlhelm“, „Jungdeutscher Orden“ i jak one się wszystkie nazywają. Są to organizacje z „Völkisch-Soziale“.

Takie zebrania odbywają się w zamkniętem kółku. Nowi członkowie będą zaprzysiężeni do oddania życia i mienia na rzecz odbudowy ojczyzny do dawniejszej chwały i świętności.

Że do przywrócenia ojczyźnie dawnej świetności należy wyzwolenie z pod „jarzma niewoli“ Pomorza, Poznańskiego, Śląska czyli tak zw. „geraubte Gebiete“, to już nie ulega wątpliwości. Pogróżki pod adresem sąsiadki Polski muszą na każdem zebraniu służyć jako materjał wybuchowy.

Quosque tandem Catilina abtuteris patienta nostra, możnaby z Ciceronem zawołać na takie zuchwalstwa i panoszenie się kontrrewolucjonistów, dążących otwarcie do przewrotu reakcyjnego, w demokratycznej republice niemieckiej. Jak długo rząd zniesie takie prowokacje, wychodzące na jego zagladę?

Dla ludu mazurskiego, który Bogu ducha winien, będzie to nieszczęściem, gdy nacjonaliści opanują pole. Będzie wciągnięty w wir niepokojów i wojen.

Dla Mazurów byłoby pożądanem, aby oni nareszcie zrzucili z siebie obcoplemienną protekcję. Czas byłby, żeby nie dali się nadal prowadzić na pasku przez niesumiennych wyzyskiwaczy, tylko sami wzięli ster losów swoich w ręce.

Są ludzie światlejsi pomiędzy nimi, którym w głowie poczyna się rozjaśniać. Ale nie śmią oni włożyć na swą głowę cierniowej korony obrońców czci i życia swego narodu i wystąpić otwarcie ze swoim programem. Nie mamy dotychczas jeszcze swego własnego kandydata na posła, a wybory za pasem. Niech miarodajne czynniki się troszczą o to.“

O regulację naszych rzek

Nieuregulowane łożyska naszych rzek przyczyną ostatniej powodzi.

I.

Warszawa, 8 kwietnia.

Gdyby łożyska rzek dla przyjęcia i prawidłowego przepustu lodów i wód wezbranych były odpowiednio przygotowane, nie byłoby tej katastrofy, którą przeżyliśmy.

Od wielu lat zaniedbane, zwłaszcza w średniej swej części, łoże Wisły w b. Kongresówce, tak samo jak Bug, Narew, Pilica, Wieprz, wreszcie Warta i inne mniejsze rzeczki i dopływy, były widownią wylewów, bo topniejące masy śniegowe z nadmiernie wielkich tegorocznych opadów, w jednakowych warunkach, nie miały możności spokojnego odpływu.

Dość wspomnieć, że na górnych odcinkach Wisły, gdzie już uregulowanie łożysk rzecznych jest w toku i w znacznej części wykonane, nie było tak wielkiej katastrofy, jak to obserwowaliśmy w środkowej części naszego kraju. Taksamo na dolnej Wiśle, w b. pruskim zaborze, gdzie choć rzeka dla celów żeglugi jest raczej popsuta, niż uregulowana, jednak głębsza, bo budowlami ujęta i zwężona, przedstawiała możność łamania powłoki lodowej za pomocą odpowiednich dla tego celu statków lodołamaczy, a więc usunięto tam podatność do tworzenia się zatorów i przeważnie zabezpieczono się od większych z tego powodu wylewów.

Powyżej przytoczono pobieżne wyjaśnienia mają na celu stwierdzenie, że tylko racjonalnem a szybkiem uporządkowaniem, czyli uregulowaniem łożysk rzek naszych możemy uniknąć strat nieobliczalnych, na które kraj nasz w roku obecnym jest narażony, a które w większej lub mniejszej postaci powtarzają się rok rocznie na wiosnę, gdy rzeki zrzucają powłokę lodową, lub podczas letnich wylewów, na które od działania wpływów atmosferycznych są narażone.

Zatem niezbędne jest przeprowadzenie regulacji rzek naszych. Takie właśnie uregulowanie udogodni jednocześnie żeglugę rzeczną, co dla kraju naszego jest niezbędną koniecznością.

Najważniejszą arterję komunikacyjną stanowi Wisła i ta w pierwszej linji wymaga uporządkowania. W następstwie oczywiście uledz muszą poprawie inne mniejsze rzeki i dopływy.

Gdy kraj nasz znajdował się w warunkach okupacji, górny odcinek Wisły, w Galicji, był porządkowany tak samo, jak i dopływy w tej części Polski, a rząd rosyjski, choć niedbale, jednak przykładał się do przeprowadzenia robót regulacyjnych po lewym brzegu od b. granicy austrjacko-rosyjskiej do granic b. Kongresówki przy Zawichoście, na zasadzie specjalnie ku temu zawartej z rządem austrjackim konwencji.

Dolna znowu część Wisły została znów przez Niemców ujęta budowlami, zabezpieczającemi jej łożysko od rozmywań, brzegi od zrywania, a częściowo niziny od zalewów, jednak prawidłowej regulacji dla celów żeglugi tam nie dokonane i tę wkłada się obecnie na barki rządu polskiego, który zniewolony będzie jeszcze na poniesienie znacznych kosztów, aby tę część Wisły dla powyższych celów do porządku doprowadzić.

Za to środkowa część Wisły od Zawichostu do b. granicy pruskiej prawie na całej długości, bo z bardzo małym wyjątkiem pozostaje w stanie zdziczenia i potrzebuje jaknajspieszniejszego przeprowadzenia robót regulacyjnych.

Na tej przestrzeni, oprócz robót w łożysku rzeki, dokonanych za dawnych czasów, gdy wolna jeszcze Polska je przeprowadzała, były zapoczątkowane częściowo zabezpieczenia nizin nadbrzeżnych jeszcze za czasów Kazimierza Wielkiego, odpowiedniem obwałowaniem, lecz z czasem, gdy nastały czasy rosyjskiej okupacji, sami mieszkańcy nizin nadbrzeżnych wzdłuż Wisły wykonywali na koszt własny zabezpieczenie ziem od zalewów, a okupant tylko w niewielkich rozmiarach nieznacznie łożył fundusze na umocowanie brzegów rzecznych w tych miejscach, gdzie tym obwałowaniom groziło ze strony rzeki zniszczenie.

Większe roboty w związku z zabezpieczeniem Warszawy w wodę, były dokonane na Wiśle pod Warszawą i to przeważnie nie za fundusze państwowe rosyjskie, a za kapitał użyteczności publicznej, zebrany w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, oraz przy b. pruskiej granicy, do czego rząd rosyjski był znaglony przez prusaków, domagających się usunięcia zaniszczeń Wisły dolnej, z nieuregulowanej granicznej przestrzeni w granicach Królestwa.

Dziś przeto, gdy kraj nasz zniszczony, musi na koszt własny przystąpić do porządkowania arterji komunikacyjnych wodnych, należy jaknajspieszniej do spełnienia tych zadań przystąpić.

Gdy podczas letnich miesięcy i panującej posuchy następuje zniżenie poziomów wód w rzekach, wówczas z jednej strony zapiaszczone rzeki zniewalają do zupełnej przerwy w żegludze, a z drugiej strony brzegi nieumocowane zrywane są ze szkodą pól urodzajnych, ogrodów, a nieraz wsie całe lecą do rzeki.

Gdy znowu nastąpi pora spływania lodów, lub nadejdą powodzie wiosenne i letnie, wtedy jesteśmy świadkami takich katastrof, jak tylko co przeżyta.

Wyjmując powyższe spostrzeżenie z artykułu inż. J. S. Ćwikiela w „Kurierze Warszawskim“, zaznaczamy, iż drugą część tego artykułu, dotyczącą najpilniejszych zadań rządu naszego w tym kierunku — zamieścimy w numerze następnym „Głosu Pomorskiego“.

Dzieje kobiety upadłej?

Republika żydowska na Krymie.

Swego czasu donosiliśmy o projekcie założenia republiki żydowskiej na Krymie. Projekt ten, który przewiduje utworzenie republiki, wchodzącej w skład republik sowieckich, przedstawia się w obecnem stadjum według informacji zasiągniętych przez „Gaz. Warsz.“ następująco.

Według późniejszych wiadomści punktem wyjścia dla projektów był fakt, że w początkach rewolucji chłopi na Ukrainie Białej Rusi i w południowej Rosji chętnie jakoby witali kolonistów żydowskich, na których spadałaby ewentualnie część winy za zabranie gruntów ziemiańskich. W latach następnych w czasie walk domowych znaczną częśc tych kolonistów wymordowano.

W listopadzie roku zeszłego p. Abram Bragin organizator wszechrosyjskiej wystawy rolniczej w Moskwie opracował memorjał, w którym zarówno dla podniesienia dobrobytu zrujnowanych przez rewolucję żydów, jak i dla uchronienia ich od grożących pogromów, projektował przeznaczenie na kolonizację żydowską północnej części Krymu i sąsiednich części Ukrainy. Terytorjum to, które wchodziło niegdyś w skład państwa wyznających judaizm chazarów, obejmowałoby Odesę, Cherson i Nikołajew, jego zaś granicę wschodnią, stanowiłyby Genniczesk i Berdiansk na morzu Azowskiem. Obszar ten liczy 14 miljonów dziesięcin (hektarów), z których 2 miljony obecnie wcale uprawiane nie są. Po osiągnięciu pewnego stopnia rozwoju przez kolonje żydowskie, a więc przypuszczalnie około roku 1927 terytorjum uzyskałoby autonomję.

Myśl przyjęta została jakoby bardzo życzliwie przez wpływowe sfery bolszewickie i tylko śmierć Lenina i inne okoliczności odroczyły urzeczywistnienie projektu.

Projekt kolonizacji żydowskiej na Krymie przedstawił w refracie publicznym w Berlinie w dniu 12 marca prof. Bruckus Narysował on rozpaczliwy obraz położenia obecnego żydów w Rosji, którym grożą jeszcze większe niebezpieczeństwa w przyszłości wobec wzrostu antysemityzmu i którzy mają już zamkniętą drogę ocalenia w postaci emigracji za ocean.

Prof. Bruckus utrzymuje, że organizacje żydowskie tak w Rosji, jak i w Europie zachodniej, bardzo się interesują projektem i prowadzą odpowiednie rokowania z centralnemi władzami bolszewickiemi i z krymskim Cikiem. Rokowania te są jakoby na najlepszej drodze i referent sądzi, że w najbliższej już przyszłości osiedlić będzie można na Krymie 8—9 tysięcy rodzin żydowskich. Do projektu Bragina co do wytworzenia tam autonomicznej republiki żydowskiej profesor Bruckus usposobiony jest sceptycznie i uważa go za „nowy bluff komunistyczny“.

Walki na granicy bessarabskiej.

Rzym, 8. 4. (Pat.) „Popolo d'Italia“ donosi, że na granicy ukraińsko-bessarabskiej uzbrojone bandy ukraińskie przekroczyły Dniestr, dopuszczając się gwałtów na ludności. Bandy rozpędzane są przez wojska rumuńskie. Rumunja traktuje ten incydent jako akt prowokacji.

Z ruchu politycznego i zawodowego Chreścijańsk.ej Demokracji.

Grudziądz, 9 kwietnia.

Wieczór dyskusyjny Koła grudziądzkiego Chrz. Demokracji, jaki odbył się wczoraj w sali Hotelu Warszawskiego — zagaił przewodniczący dyr. Poszwiński, który otwierając dyskusję wygłosił interesujący referat na temat zagadnień bieżących.

W pierwszej części swego referatu mówca określił całą akcję sanacyjną, jaką rząd nasz szczęśliwie doprowadza do końca, przyczem zatrzymał się mówca dłużej nad sprawą organizacji Banku Polskiego i wypuszczenia nowego zdrowego pieniądza. Reasumując swoje wywody referent stwierdza., że 1) akcja na rzecz Banku Polsk. udała się nadzwyczajnie. oraz że cała akcja sanacyjna nie podziałała bynajmniej hamująco na rozwój przemysłu i handlu. Mamy coprawda 113 000 bezrobotnych, ale bezrobocie polega na zupełnie innych przyczynach. Pocieszającą natomiast rzeczą jest fakt, że państwo dąży usilnie do samowystarczalności i na tej drodze poczyniło już znaczne postępy. W marcu budżet państwowy wykazał już znaczną nadwyżkę i jest nadzieja, że w tym kierunku będzie coraz lepiej. Z chwilą wypuszczenia nowego pieniądza nastanie może jeszcze pewien krótki okres wzrostu drożyzny, ale potem nastąpi już trwała stabilizacja stosunków gospodarczych. Pod adresem Banku Polskiego wyraził mówca nadzieję, że przyczyni się on do ostatecznego ustalenia finansów w Polsce.

W drugiej części swego referatu omówił dyr. Poszwiński najważniejsze zagadnienie polityczne, jak ostatnie zaburzenia na G. Śląsku na tle 8-godzinnego dnia pracy, aferę p. Piłsudskiego, który członków b. rządu narodowego oskarżył o współudział w morderstwie śp. prezydenta Narutowicza, sprawę b. ministra Kucharskiego, co do którego właściwy sąd wydać będzie można dopiero wtedy, gdy Trybunał Stanu ogłosi o nim wyrok, dalej skreślił referent sprawę Kłajpedy, w której Polska najmniejszego nie odniosła sukcesu w końcu zaś wspomniał o zbliżających się prawie w całej Europie wyborach do parlamentów, a wzwiązku z tem mówca zwrócił uwagę na konieczność silnego organizowania szeregów członków i zwolenników Chrz. - Demokracji w Polsce

W dyskusji podniesiono jeszcze kilka zagadnień lokalnych, poczem przewodniczący dyr. Poszwiński zamknął zebranie.

* * *

Tego samego dnia o godz. 6-tej wieczorem odbyło się w Hotelu Warszawskim zebranie Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego, które zagaił prezes kol. Gorlewicz. Omówiono sprawę bezrobocia, kwestję 8-godzinnego dnia pracy i kwestję urlopów robotniczych. W dyskusji p. redaktor Łydko uzupełnił wywody poprzednich mówców w sprawie 8 godzinnego dnia pracy.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek Euzebiusza, Wschód słońca 5.16 zachód 6.47. Wschód księżyca 8,50, zachód —.

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L.** codziennie z wyjątkiem niedzieli otwarta od godz. 5—7. dla dzieci w środy i soboty od 4—5.

W Czytelni T. C. L. **są wyłożone następujące czasopisma i gazety:** 1. Ziemią (czasopismo krajozn.); 2. Przyroda i technika; 3. Przewodnik katolicki; 4. „Świat" (tyg. ilustr.); 5. Mucha (czasopismo humoryst.); 6. Myśl Niepodległa; 7. Bluszcz; 8. Głos Pomorski, Gazeta Grudziądzka, Słowo Pom., Kurjer Pozn., Weichselpost.

*

92 PROC. SUBSKRYPCJI AKCJI BANKU POLSKIEGO.

Subskrypcja na akcje Banku Polskiego dała wyniki znacznie lepsze, aniżeli się spodziewano. Obliczono już urzędowo że osoby prywatne pokryły 92 proc. ogólnej kwoty emisji. Wobec tego na rząd przypada tylko 8 proc. pokrycia akcji.

—** **Teatr Miejski.** Dziś wieczorem o godz. 8-mej przedstawienie zniżkowe pięknego wodewilu p. t.: „STARE MIASTO" Fr. Dominika z pp. Weissową, Kostecką, Lisicką, Kopczyńskim, Olderowiczenm, Stryckim, Łozińskim, Ilcewiczem, Drwęskim w rolach głównych. Bony ważne.

W czwartek „DOM OSACZONY", dramat w 4-ch aktach Frondale. Zniżki ważne.

W piątek przedstawienia niema.

W przygotowaniu „BIEDNA DZIEWCZYNA" operetka w 6 obrazach Krenna i Linde'a. W operetce tej bierze udział prawie cały zespół artystyczny naszego teatru. Reżyseruje p. Kopczyński. Punktem kulminacyjnym operetki jest „Klub Kawalerów", który w dowcipnych maskach publiczność za-, bawi do rozpuku.
Orkiestra Urzędników Izby Skarbowej i Komunalnych pod batutą p. Franka.

Sprzedaż biletów w kancelarji teatru oraz p. Kowalczyka (Wielkopolanka).

—** **Za spokój duszy długoletniego kuratora Towarzystwa Czytelni dla Kobiet śp. Stefana Łaszewskiego** odbędzie się w sobotę dnia 12 bm. o godz. 7,15 w kościele farnym msza św. na którą wszystkie członkinie uprzejmie zaprasza

Zarząd
Tow. Czytelni dla Kobiet.

—** **Wystawa**, o której pisaliśmy w numerze wczorajszym jest wystawą nie przemysłu domowego, lecz wystawą drobnego rodzimego przemysłu.

—** **Odwołanie wykładu Związku Obrony Kresów Zachodnich.** Z powodu zbyt nikłej frekwencji nea ostatnich dwóch wykładach z dziedziny oświaty politycznej o Pomorzu, urządzanych przez Związek Obrony Kresów Zachodnich, postanowił miejscowy zarząd odwołać ostatni wykład p. dr. Karnowskiego pod tytułem „Potrzeby i dążenia kulturalne Pomorza" — Wykład ten przypadający na dzień 11 kwietnia, zatem się nie odbędzie.

—** **Wskazówki dla emigrantów, chcących wyjechać do Belgji.** Jak się dowiadujemy, w niektórych stronach szerzy się bez wiedzy władz emigracyjnych dzika emigracja do Belgji narażająca robotników, nieczyniących zadość przepisom wymaganym przez władze belgijską, na zawód i bezcelowe wydatki.

Aby temu zapobiedz, dojść musi do wiadomości zainteresowanych robotników, że mogą otrzymać wizę belgijską jedynie emigranci odpowiadający świeżo wydanym przepisom wizowym. Podanie o pozwolenie na wyjazd winno być złożone w konsulacie belgijskim, który prześle w celu potwierdzenia do belgijskiego Min. Spraw Zagranicznych. dopiero na podstawie tak zatwierdzonego zgłoszenia robotnicy otrzymają wizy Urzędu Em. na wyjazd do Belgji.

Starania o wizę belgijską będą uwzględnione wyłącznie dla tych emigrantów, którzy dołączą do podania o pozwolenie na wyjazd następujące dokumenty: 1) **Umowę najmu**, podpisaną przez pracodawcę. Umowa zawierać winna zobowiązanie odesłania robotnika do kraju po upływie kontraktu. 2) **Świadectwo narodowości polskie.** 3) **Świadectwo lekarskie**, stwierdzające, że robotnik korzysta z pełni zdrowia fizycznego i umysłowego i że nie jest dotknięty chorobą zaraźliwą. 4) **Świadectwo moralności**, stwierdzające, że robotnik nie był karany sądownie za przestępstwo uwłaczające czci. 5) Dokładne informacje dotyczące zdolności zawodowych robotnika lub, jeżeli chodzi o robotnika wykwalifikowanego, świadectwo stwierdzające jego kwalifikacje. 6) **Zobowiązanie robotnika**, że nie sprowadzi rodziny do Belgji.

W razie zezwolenia belgijskiego Ministra Spraw Zagranicznych wiza udzielana jest na termin 3 miesięczny. Po upływie tego czasu robotnicy pracujący w Belgji u pracodawcy, który ich sprowadził będą mogli odnowić wizę u władz miejscowych za opłatą. Jeżeli zmienili miejsce pracy, przesłać winni podanie o odnowienie wizy do Min. Spraw Zagranicznych w Brukseli, załączając dokumenty wymagane dla pierwszej wizy oraz zobowiązanie niezwłocznego opuszczenia Belgji w razie odmówienia pozwolenia na dalszy pobyt.

Robotnicy, którzy uchylają się od wykonania powyższych przepisów, będą odesłani przez policję do granicy belgijskiej.

—** **Wskazówki dla emigrantów chcących wyjechać do Francji.** Jak się dowiadujemy, robotnik, chcący otrzymać pracę we Francji musi zgłosić się lub napisać do najbliższego Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy z zapytaniem, czy jest zapotrzebowanie z Francji na robotników jego zawodu.

P. Urzędy Pośrednictwa Pracy rejestrują robotników według zawodu i stosownie do zapotrzebowań wysyłają ich do punktów zbornych w Poznaniu lub Mysłowicach, gdzie znajdują się urzędnicy Misji Francuskiej. Tam robotnicy poddani są oględzinom lekarskim, badaniu zdolności zawodowej, poczem, o ile uznani są za zdatnych do pracy podpisują kontrakty i wysyłani są do Francji na koszt pracodawców.

Górnicy przyjmowani są do lat 35, o ile są dostatecznie silni i zdrowi. Warunki płacy są takie, jak dla robotników francuskich.

Rolnicy przyjmowani są do lat 45, o ile są dostatecznie silni i zdrowi. Warunki płacy są takie, jak dla robotników francuskich.

Robotnicy, niekontraktowani zbiorowo mogą jechać osobno do Francji na koszt własny, tylko w tym wypadku, jeżeli pracodawca francuski prześle im wezwanie.

Wezwanie powinno zawierać warunki pracy i być zaświadczone przez miejscowe władze francuskie oraz francuskie Min Pracy. Bez tego dokumentu Urząd Emigracyjny i konsul francuski nie udzielają wiz. Obecnie podróż przez Niemcy jest ryzykowna, transporty robotnicze jadą więc drogą morską przez Gdańsk i Dunkierkę. Robotnicy jadący pojedyńczo na wezwanie pracodawcy, obierają zwykle drogę przez Czechy. Austrje i Szwajcarję, która trwa 5 do 7 dni.

Na koszta biletu kolejowego (III kl.) trzeba posiadać: 13 franków złotych, 26 koron czeskich. 190 000 kor. austrjackich, 20 000 fr. franków szwajcarskich i 60 fr. francuskich.

Dzieci do lat 4 jadą bezpłatnie, dzieci od lat 4 do 10 płacą połowę.

Za 10 klg. bagażu płaci się: z Piotrowic do Wiednia — 10 kor. czeskich, z Wiednia do Buchs — 50 000 kor. austr.. z Buchs do Bazylei 2 fr. szwajc.

W Wiedniu podróżni przesiadają się i jechać muszą z dworca północnego na dworzec zachodni. Jeżeli się ma bagaż, posiadać trzeba około 150 000 koron austr. na dorożkę.

Ceny wiz są następujące: Wiza francuska (Konsulat w Warszawie, Aleja Róż 2) dla robotników 12.50 fr. — wiza czechosłowacka (Konsulat w Warszawie, Złota 4) 10 koron czeskich, — wiza austrjacka (Konsulat w Warszawie, Koszykowa 11b) 90 000 kor. austr., — wiza szwajcarska (Konsulat w Warszawie Smolna 25) fr. zw. marek polsk., — wiza Urzędu Emigracyjnego (Królewska 23, Warszawa) dla robotników jadących do Francji jest bezpłatna

Dla opłacenia biletu kolejowego do Paryża łącznie z przejazdem do granicy polskiej dla opłacenia wiz i niezbędnych wydatków należy posiadać conajmniej 350—400 franków francuskich dla każdej osoby dorosłej.

Odradza się brania ze sobą dużych pakunków, których nie można wziąść do wagonu, wobec tego, że bagaż kosztuje bardzo drogo. Ostrzega się robotników i rodziny robotnicze, aby nie wyjeżdżali bez zaopatrzenia się w dostateczne środki pieniężne wyżej wyszczególnione, władze szwajcarskie bowiem, nie wpuszczają do Szwajcarji osób nie posiadających wystarczających środków na dalszą podróż i odsyłają je z powrotem. W razie jakichkolwiek trudności braku informacji lub potrzeby przesłania wiadomości do pracodawcy lub rodziny we Francji robotnicy, przejeżdżający przez Wiedeń nie powinny się zwracać do osób prywatnych, które mogą udzielić im błędnych informacji lub też wyzyskać ich, lecz zgłaszać się do Wydziału Konsularnego Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu III Rennweg 1, w którym urzędnicy polscy udzielą robotnikom wszelkich wskazówek i porad.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Zebranie kwartalne Związku Polaków Kresów Wschodnich** odbędzie się w czwartek dnia 10 kwietnia w Hotelu Warszawskim o godz. 1/27 wieczorem. Na porządku dziennym sprawa Zabawy Wielkanocnej. ZARZĄD.

—(rt) **Związek Handlowców Tow zap. w Poznaniu filja Grudziądz** zawiadamia wszystkich członków jak i dotychczasowo niezłonków iż dnia 10 bm. w czwartek w Bazarze o godz. 8-mej odbędzie się miesięczne zebranie. Goście mile widziani; przybycie **każdego członka konieczne.**

ZARZĄD.

„Każda chce porucznika!" Rozkoszną i miłutką tę komedję wyświetla od poniedziałku kino „Apollo". Huragany śmiechu towarzyszą temu obrazowi, którego nadzwyczaj zajmująca treść stwarza przekomiczne sytuacje, niezmiernie bawiące widza. Główne role obsadzone są przez znakomite siły artystyczne jak: Ossi Oswaldi, Harry Liedtke i inni. Jako nadprogram wyświetla się obraz „Pogromczyni".

Olbrzymi, bo 11 aktowy program wyświetla tylko do środy włącznie teatr świetlny „Orzeł" 1-szy obraz to wspaniały dramat życiowy „Dwie kobiety i on", inscenizujący zwycięstwo prawdziwego uczucia. Jako drugi szlagier wyświetla się zajmujący dramat awanturniczy „Król siłaczy", przedstawiający przygody najsilniejszego człowieka świata.

—** **Kasa Chorych miasta Grudziądza** ofiarowała z okazji poświęcenia swojej kliniki na kościół w Tarpnie 50 miljonów marek, za które najserdeczniejsze składam podziękowanie.

Ks. Dembek.

Z Pomorza.

—** ROGÓZNO WIEŚ. (**Baczność osadnicy powiatu grudziądzkiego!**). W niedzielę dnia 13 kwietnia odbędzie się zebranie powiatowe w Rogoźnie zamek, o godz. **3-ej po poł.** Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. mówcy zamiejscowi. — O liczny udział prosi Szan. członków zarząd Powiatowy Z. Z. O. R. — Kapuściński prezes.

Baczność Wojacy! Zebranie plenarne naszego Tow. Wojaków odbędzie si w niedzielę dnia 13 kwietnia o godz. 4-ej popoł. w Zamku. Mówcą zamiejscowy, oraz inne sprawy. a bardzo ważne obchodzące ogół naszego towarzystwa. Dlatego pożądanym jest leiczny udział Szan Członków **ZARZĄD.**

—** **SZEMBRUK, pow. grudziądzki. (Uroczystość 25-letniego jubileuszu kapłaństwa).** Otrzymujemy następującą korespondencję: „Dnia 1 bm. obchodził tu zasłużony ks. prob. Heese 25-letni jubileusz kapłaństwa. Uroczystość rozpoczęto odprowadzeniem jubilata z plebanji do kościoła parafjalnego z pieśnią: „Kto się w opiekę" w otoczeniu licznego duchowieństwa i licznych parafjan. Następnie odprawił jubilat uroczystą mszę św. z asystą, podczas której śpiewał chór kościelny pod batutą organisty p. Wąsiniewskiego. Stosowne kazanie wygłosił w wzniosłych i serdecznych słowach ks. radca Krajewski z Łasina.

Po skończonych ceremoniach kościelnych odprowadzono jubilata z pieśnią „eSrdeczna Matko" do plebanji, gdzie na stopniach w serdecznych słowach podziękował jubilat za liczny udział i okazane przywiązanie parafjanom. Staropolską gościnnością przyjmował ks prob Heese rodzinę i gości przybyłych nawet z dalekich stron. Między innemi przybył p. starosta Ossowski z Grudziądza oraz liczne duchowieństwo i delegacje różnych towarzystw i korporacyj. Toasty przy obiedzie wygłosili ks. dziekan Dembek p. starosta Ossowski, ks. prob. Felski i wielu innych. Wieczorem urządzono na cześć jubilata pochód z pochodniami i lampionami, podczas którego przy plebanji odśpiewano kilka pieśni i wypowiedziano kilka deklamacji przez dzieci szkolne, Wypuszczeniem bengalskich ogni zakończono pochód. Następnie jubilat podziekował ze wzruszeniem za upiększenie uroczystości, poczem odśpiewa-

Wieczór tańców artystycznych

Pod takim tytułem czytała publiczność w poniedziałek, nabyte przy wejściu, programy, podczas gdy rozlepione po mieście afisze zapowiadały występ „baletu", a zatem ogół spodziewający się ujrzenia całkowitego zespołu baletowego doznał pewnego rozczarowania. To ostatnie spotęgował brak akompaniamentu orkiestry, a jeżeli zdobycie takiego w naszych warunkach tak łatwem nie jest, to chyba nabycie chociaż porządnego pianina było z pewnością wykonalnem.

Widzowie siedzący w krzesłach parterowych w teatrze naszym, który nie posiada amfiteatralnego podwyższenia, byli dostatecznie skrzywdzeni, nie widząc stóp tańczących, drażnienia ich muzykalnego ucha można im było przeto zaoszczędzić, również budę suflera usunąć, a zasłonić natomiast nuty akompaniatora tak, aby w audytorjum nie padał zapożyczony od lampy raż. ich blask, oślepiająco widzom w oczy. Z paru tych słów, jak widzimy, można przez nieznaczne zdawałoby się niedopatrzenia, popsuć całość, a gościom zatruć przyjemność, jaką bez kwestji wywoływać muszą artystyczne kreacje utalentowanego kierownika baletu opery poznańskiej p. Jana Cieplińskiego, z jego otoczeniem. Baletmistrz ten, uczeń Warszawskiej Szkoły Baletowej, którą kierował naówczas ceniony pedagog sztuki baletowej Jan Walczak, powziął sobie za zadanie wypierać rodzaj tańca, którego decydującym czynnikiem powodzenia była technika spokrewniona ze sportem; pozostawia on ten kunszt tinglom i kabaretom, a kieruje drogę niedawno u nas zaprowadzonej sztuce tanecznej, w której tak tancerka jak i tancerz uwidaczniała w ruchach swych przeżywanie procesu wewnętrznego. Aczkolwiek niewszystkim koncepcjom tego now. prądu (np. Nokturn Chopina „La nuit calme et pure...) nie moglibyśmy przyklasnąć, to jednakże tańce te uduchownione myślą twórczą wywierają bezsprzecznie wielki na widza urok.

Tak jak obraz piękny winien mieć odpowiednie ramy, tak też i artystyczne produkcje solistów baletu winny były zaprezentować się nam na odpowiednim tle, którego brak w poniedziałek odczuwaliśmy bardzo dotkliwie; zastosowanie przypadkowe czy umyślne en miniature nagich kulisowych ścian stylu Maksa Reinhardt'a było bardzo nieszczęśliwe również oświetlanie tańczących.

Z ostatnich nieomal najwięcej podobała nam się **Helena Sławińska** w Menuecie z Mozart'owskiego „Zaczarowanego fletu". Odtańczyła go z nieporównanym wdziękiem i gracją. Taniec Pierotów zyskał tak ożywiony poklask, że musiano go powtórzyć. „Górnośląski Swojak" oddały pp. **Matuszewska i Łukomska z p. Cieplińskim** z niepospolitą wertwą. Tak ogólnie lubiany taniec „Anitry" z „Peer Gynta" wypadł blado, nie z winy p. Łukomskiej, która tańczyła go bardzo stylowo, lecz jak już wspomnieliśmy, ramy zawiodły; tutaj specjalnie dał się odczuwać brak akompaniamentu orkiestry. Widzieliśmy przed laty ten dramat muzyczny w berl. teatrze Lessinga. Tamtejsza Anitra tańczyła technicznie słabo w porównaniu do naszej poniedziałkowej, a jednak był to najpiękniejszy moment z tej suity dzięki sprzyjającym warunkom tła i muzyki. Moszkowskiego Taniec Hiszpański tańczył p. **Zaczkiewicz** z p. **Matuszewską** z zastosowaniem się beznagannem do stylu tak w tańcu, jak i w kostiumach świątecznych hiszpańskich.

Z części II-ej najlepiej wypadł „Taniec cygański" Noskowskiego zaprodukowany nam przez samego baletmistrza z uroczą **Sławińską**. Chopinowskiego Walca tańczyli pp. **Dąbrowski** i **Zaczkiewicz** z p. Hanną **Łukomską** z właściwą, winną temu utworowi, poezją. Kurpińskiego „Taniec polski" nie miał transu swojskiego, był nam obcy, urok wywierały jedynie śliczne kostjumy. Różyckiego „Legendę" interpretowana przez p. **Łukomską** i p. **Cieplińskiego** odczuwaliśmy jako piękny poemat.

Część III-cią, a zarazem i zakończenie stanowiła znana sonata Beethovena pod nazwą „Sonaty Księżycowej". Wielki ten kompozytor, jedna z najszlachetniejszych i pięknych dusz ludzkich wylał w niej cierpienie zbolałego serca swego cierpiącego w miłości do Julji Guiccardi. Stara się w niej zdobyć na zagłuszenie siebie samego. to znowu (w Allegretto) zapomina i staje się wesołym, a gdy mu się to nie udaje, wybucha skargą i żalem. Koncepcja widziana przez nas w tańcu pań Sławińskiej, Matuszewskiej i p. Cieplińskiego jest dla nas po przeżywaniu sonaty jak wyżej wspominamy. zbyt wielką nowością, abyśmy się z nią zaraz oswoili szczerze podziwiali. Dalece jednak jesteśmy od nieufności dla nowych odkryć w każdej dziedzinie, a tem więcej, gdy chodzi o inwencję w sztuce. zatem chociaż pomysł był nowym. nie zaprzeczamy jemu wartościowości i wyrażamy uznanie artystycznemu wykonaniu. Podziw nasz dzieliła dosyć licznie zebrana publiczność, czemu dała wyraz w szczerych, niemilknących oklaskach, dając zarazem dowód wielkiej swej wyrozumiałości dla wszystkich wspomnianych „ale" tego wieczoru.

Jor...

mo „Boże, coś Polskę“ i „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Liczne telegramy gratulacyjne i upominki są dowodem jak bardzo lubianym jest ks. prob. Heese i znany ze swej pracy na niwie narodowej tak z czasów niewoli jak i obecnie w wolnej Ojczyźnie. Całość wypadła wspaniale, to też śmiele powiedzieć można, że Szembruk dawno takiej uroczystości nie widział. Na czele Komitetu upiększenia uroczystości stanął wójt p. Zieliński, który ze swego zadania wywiązał się znakomicie. W gościnnym domu jubilata bawiono się ochoczo do białego dnia.

—** **NOWEMIASTO. (Ukarane bluźnierstwo).** Przed miejscowym Sądem Pokoju stanął niedawno pewien obywatel z okolicy Nowegomiasta, oskarżony o ciężkie bluźnierstwo. Niepodobna ani powtórzyć na łamach gazety tych słów bluźnierczych, które miotały jego plugawe usta. — Proces ten zakończył się wyrokiem, skazującym owego bluźniercę na dwuletnią karę więzienia. — Wyrok ten surowy, ale słuszny może odstraszająco podziała na innych, pokazując, że w katolickiej Polsce bezkarnie Bogu i Jego Świętym urągać nie wolno — zresztą przypuszczamy, pisze „Drwęca“, że ten wypadek będzie zdarzeniem odosobnionym, jedynym chyba w kronikach naszych sądów. Zaznaczyć wypada, że jak długo sąd tu istnieje, podobnej rozprawy w nim nie było.

—** **PELPLIN. (Uwięzienie zbrodniczej rodziny Laskowskich).** Zbrodnicza rodzina Laskowskich z Lipinek, której członkowie od lat niejednokrotnie już karani byli za różne sprawki, siedzi w więzieniu starogardzkiem. Uwięziono razem 19 osób. Przyczyną wkroczenia policji i wykrycia całej bandy było włamanie się w styczniu do Ryszarda Leske'go w Skórczu, i do całego szeregu innych obywateli. Stwierdzono, że kradzione towary wiedziono saniami w stronę Pelplina. Znysł kryminalny urzędników policji dociekł związku kradzieży tych z rodziną Laskowskich. Znaleziono w ich mieszkaniu nożyce warsztatowe, skradzione u Goldbecka. Zarządzono wówczas aresztowanie 3 członków tej rodziny, w tem Jana Laskowskiego, w którym jeden z urzędników, przeprowadzających rewizję, rozpoznał mordercę gajowego Stencla, zamordowanego w Lipinkach. — Drugim razem podczas zarządzonej ponownie rewizji znaleziono ukrytą w mierzwie w zagrodzie Laskowskich dalszą część rzeczy, skradzionych u Goldbecka. — Stwierdzono dalej, że pewną część zakopano w lesie pod Jabłowem, część zaś sprzedano w Tczewie u kupca nieznanego nazwiska. Dokonano dalszych aresztowań, Stanisława i Józefa Laskowskiego. Odnaleziono w Tczewie owego kupca - pasera, Wojciecha Sergla. Inne pokradzione rzeczy znaleziono u Dąbczyńskiego w Woli pod Pelplinem, którego aresztowano również jako członka tej szajki. Dalej aresztowano jako herszta szajki zawodowych złodziei Tadeusza Grudzińskiego z Włocławka, dalej rodziców poprzednio aresztowanych Jana (mordercy), Stanisława i Józefa Laskowskich, starych Franciszka i Martę L., którzy to zwykle odwozili końmi skradzione rzeczy. — Po nitce do kłębka śledząc, wykryto i aresztowano razem 19 osób.

*

—** **GDAŃSK. (Proces o zabójstwo).** W tych dniach stanął przed sądem przysięgłych niższy wachmistrz policji bezpieczeństwa Franz Thurau, który dnia 18 stycznia rb. zastrzelił na ulicy Wallgasse handlarza Pawła Schippera. Sprawa ta była swego czasu bardzo głośną i wywołała między ludnością ogromne oburzenie, a to tembardziej, że Thurau nie zastrzelił Schippera w spełnianiu obowiązków służbowych lecz jako człowiek prywatny, gdyż nie był nawet w mundurze. Powodem całego dramatu była sprzeczka, z której wynikła bójka, a która ostatecznie zakończyła się zniszczeniem życia ludzkiego. Po wysłuchaniu świadków, sąd na wniosek prokuratora uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. Aresztowanie zabójców śp. Szulca).** Jak wiadomo, dnia 3 grudnia ub. r. zamordowany został w Bydgoszczy Stefan Grodzki, kierownik składu jubilerskiego śp. Szulc. Ślady morderców doprowadziły do Warszawy, skąd też przywieziono jednego z aresztowanych w Bydgoszczy uczestników zbrodni, niejakiego Kowalskiego Michała. Prowadzone przez nadkomisarza dr. Gulkowskiego dochodzenia w tej sprawie doprowadziło do aresztowania uczestnika morderstwa Feliksa Witkowskiego oraz dwóch paserów, tj. stróża domu na pl. Trzech Krzyży 8, Władysława Potentasa oraz Srula Laufera. Narazie Witkowski do udziału w zbrodni nie przyznaje się, jednakże ustalone dotychczas okoliczności są dla niego bardzo obciążające, wobec czego osadzono go w więzieniu.

(Nowa katastrofa budowlana). Z powodu oddawna nie przeprowadzonego remontu domu, zarysowały się mury domu przy ul. Długiej, nr. 19—11 poczem nad ranem ściany tego domu zaczęły się sypać, grożąc upadkiem. Firmy żydowskie „Włóknik“ i „Bydgoska Manufaktura“ rozpoczęły bezzwłocznie wynosić towar na ulicę. Policja otoczyła dom, by nie rozkradziono żydowskiego towaru i by skierowywać przechodniów ulicznych na drugą stronę trotoaru. Klaka schodowa o godz. 11-ej poppł. upadła.

Druga katastrofa zdarzyła się na Szwederowie, ponad eegieinią, gdzie wypadła ściana szczytowa jednego z domów. Powyższe dwa wypadki łącznie z niedawnym zawaleniem się domu na Wilczaku, to już w stosunkowo krótkim czasie trzy katastrofy budowlane w Bydgoszczy, wobec czego okazuje się potrzeba ochrony budowli przed zawaleniem coraz konieczniejsza.

—* **GNIEZNO. (Sprawa wypadku pod Fałkowem).** Jak donosiły gazety znaleziono pod Fałkowem zwłoki niewiasty, która zostaa rzekomo zamordowana przez niejakiego Stanisława Jaskólskiego, którego też aresztowano. Tymczasem dochodzenią wykazały, że niewiasta popełniła samobójstwo, wobec czego aresztowany Jaskólski został wypuszczony na wolność.

—* **WĄGROWIEC. (Zagadkowy wypadek).** 57-letni urzędnik gospodarczy Małkowski w Smuszewie, pow. wągrowiecki, będąc w mieszkaniu, strzelił z sztucera na sień. Kula raniła śmiertelnie szofera Marzyńskiego, znajdującego się w sieni w chwili wystrzału. Marzyński zmarł.

—* **KALISZ. (Ucieczka bandyty w czasie transportu).** Przy transportowaniu więźni z Konina do więzienia w Kaliszu, zbiegł 30-letni bandyta Władysław Radziejewski. Niebezpieczny ten opryszek ujęty niedawno przez władze, jest średniego wzrostu, ubrany był w bronzową burkę, czarne spodnie i buty i czapkę sportowa, włos blond, nos orli, twarz podłużna.

—* **ŻYRARDÓW. (Sensacyjne morderstwo).** Całe miasto fabryczne Żyrardów, zostało wstrząśnięte w tych dniach sensacyjnym morderstwem w połączeniu z samobójstwem. Jak się wkrótce okazało, 40-letni Leon Bączyński, zamieszkały przy ul. Średniej nr. 10, od dłuższego już czasu utrzymywał stosunki miłosne z niejaką Jadwigą Jarosińską, 48-letnią mężatką. Bączyński, w chwili, gdy dwaj bracia jego poszli do roboty, zaprosił do siebie owa kochankę, z którą się raczył obficie alkoholem. Wreszcie w przystępie szału pijackiego, chwyciwszy brzytwę, jednym zamachem poderżnął gardło swej kochance, po dokonaniu zaś bestjalskiej zbrodni sam się powiesił. Przerażeni bracia Bączyńskiego powróciwszy z fabryki, bezzwłocznie zawiadomili o wszystkiem policję, która po odesłaniu trupów do prosektorjum, energicznie zajęła się dochodzeniem.

Z całego świata.

— **Zamachy na pociągi polskie pochodzą z Kowna.** W związku z zamachem na tor kolejowy między Ignalinem a Dukasztami, zarządzone śledztwo wykazało, że zamach zorganizowano w Kownie, a materjały wybuchowe noszą ślady pochodzenia litewskiego.

— **Wybuch na łodzi podwodnej.** W porcie Odeskim z niewiadomych przyczyn nastąpił wybuch w wydziale maszyn na łodzi podwodnej „Trocki“. Dzięki zarządzeniom ratunkowym statek nie zatonął, lecz uległ znacznym uszkodzeniom.

— **Śmierć gen. Kusmaneka.** W Wiedniu zmarł feldmarszałek — porucznik Kusmanek, dowódca załogi fortecy Przemyśla podczas wielkiej wojny.

— **Nowa ofiara demona gry.** Z Nizzy donoszą: Kilka dni temu strzelił tutaj do siebie w kasynie gry z rewolweru, Polak, 30-letni Włodzimierz Jampolski. Powodem zamachu samobójczego, była przegrana w ruletę znaczna suma pieniężna. Kula przeszyła desperatowi pierś w pobliżu serca. Jampolskiego odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

— **Okręt ze zbuntowaną załogą.** W Keyves na południowym skraju Florydy przejęto iskrowo wezwanie o pomoc amerykańskiego parowca naftowego „Mary-Lukenback“. Wysłany natychmiast na pomoc parowiec rządowy napotkał ten transportowiec naftowy w odległości 50 mil od wybrzeża, wraz ze zbuntowaną załogą, którą dopiero po zaciętej walce zdołano zakuć w kajdany.

— **Głodowa śmierć miljonera.** Z Londynu donoszą, że mieszkaniec Chathamu, żyjący w zupełnem odosobnieniu, umarł tam wskutek wycieńczenia, spowodowanego złem odżywianiem się. Pozostawił on majątek w sumie 4 miljonów franków.

Rozmaitości.

× **Kancierz Seipel o Tomaszu z Akwinu.** Kanclerz Austrji ks. prałat dr. Seipel wygłosił we Wiedniu interesujący odczyt o Tomaszu z Akwinu z okazji 650-ej rocznicy zgonu największego uczonego i myśliciela katolickiego. Kanclerz Seipel omówił zapatrywania tego filozofa na państwo, na prawo własności, na porządek i prawo w państwie. Odczyt wywołał sensację w Wiedniu.

× **Tajemnicze zniknięcie dyplomaty.** Ogólną sensację w stolicy Francji budzi nagłe zniknięcie attache z Chile, Herridera, które dokonało się w niezwykle tajemniczych okolicznościach.

Mianowicie gdy Herridero wyszedł z domu, w czasie jakiś później otrzymała żona jego list, pisany na maszynie ze słowami: „Mąż pani jest już dobrze schowany za siedmiu zamkami“. Ogólnie sądzą, że Herridero padł ofiarą politycznego zamachu. Żona jego twierdzi, że otrzymywał on wiele listów z pogróżkami, z powodu swej książki, w której bardzo ostro wystąpił przeciwko imperjalistycznym machinacjom jednego z państw europejskich.

× **Zagadka zorzy północnej rozwiązana.** Norweski profesor Lars Vegard, który od szeregu lat zajmował się problemem zorzy północnej doszedł na podstawie żmudnych badań do rezultatu, że zjawisko to spowodowane jest warstwą krystalicznego pyłu azotowego, otaczającego kulę ziemską.

Fakt ten tłómaczy zielonawe światło zorzy północnej, niebieskie zabarwienie horyzontu nieba i liczne, dotychczas niewytłumaczalne zjawiska w radjotelegrafji.

× **Kolosalny posąg B ddhy.** Szczątki i popioły 33 000 ofiar trzęsienia ziemi w Tokio zostaną umieszczone w pomniku betonowym, wysokości 100 stóp, który będzie miał kształt kolosalnego Buddhy i który stanie na miejscu katastrofy.

Rzeczy ciekawe.

Zabawna przygoda Emila Zoli.

Zabawną anegdotę o Zoli przypominają dzienniki francuskie:

Pewnego dnia stanął w mieszkaniu słynnego powieściopisarza pewien anglik w towarzystwie bardzo ładnej kilkunastoletniej córeczki.

— Nie mogłem — rzekł do Zoli, oczekującego na wyjaśnienie z powodu tej niespodziewanej wizyty — pominąć sposobności poznania tak wielkiego męża, skoro przybyłem do Paryża. Cieszy mnie — dodał, potrząsając mocno dłonią Zoli — że widzę pana. A oto moja córeczka. Już Tolstoj, Carducci, De Amicis, Mantegazza i Carmen Sylwa złożyli pocałunki na jej czole. Anno, nadstaw czoła, niechże i wielki Emil Zola złoży na niem pocałunek.

Osłupiały powieściopisarz spełnił machinalnie żądanie gościa i pocałował dziewczynkę w czoło, poczem Anglik zanotował skrupulatnie w wydobytem z kieszeni notesie datę i godzinę tego wielkiego zdarzenia i opuścił ze swem żywem album autografów pocałunkowych wielkich ludzi mieszkanie Zoli.

ŻYCIE W PRZYSZŁOŚCI BEZ SNU.

Zmęczone komórki mózgowe będzie można naładować prądem elektrycznym.

Dr. David Harris z Londynu, oraz dr. Crile z Nowego Jorku sądzą, że godziny naszego snu są godzinami straconemi, że trzeba zatem wynaleźć środek, pozwalający człowiekowi odświeżać swe siły bez uciekania się do 7-mio lub 8-godzinnego snu codziennego. Jeśli się to uda, to tem samem życie ludzkie przedłużone będzie o jakie 17—20 lat.

Otóż dwaj ci uczeni, jak informuje „Sunday Express“, sądzą, że zdołają cel swój osiągnąć przy pomocy elektryczności. Nauka stwierdziła, że potrzeba snu jest spowodowana u człowieka reakcją chemiczną, odbywającą się w komórkach mózgowych, która to reakcja pozbawia mózg konieczne energji i żywotności.

Doktorzy Harris i Crile są przekonani, że reakcja ta jest natury elektro-chemicznej, konstruują zatem aparat elektryczny, spodziewając się, że przy jego pomocy człowiek będzie mógł na nowo naładować swoje zmęczone komórki mózgowe podobnie np. jak się ładuje baterje elektryczną. Zabiegi te trwać będą zaledwie kilka minut i będą w stanie, zdaniem obu uczonych, zupełnie zlikwidować potrzebę snu.

Osobliwości.

Więzienie, którego nikt nie pilnuje.

Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych wszyscy mordercy są karani śmiercią, mianowicie tracenien na szubienicy lub w krześle elektrycznem. Jedynym stanem, wolnym od tego surowego kodeksu jest Floryda. Przestępcy, którym dowiedziono zbrodni zabójstwa, są umieszczani na dożywocie w domu dla niebezpiecznych obłąkanych istniejącym od wielu lat w mieście St. Petersburgu. Oddziałów przeznaczonych dla zbrodniarzy nikt tam nie pilnuje, z tej prostej przyczyny, iż ktokolwiek zbiegłby stamtąd, będzie schwytany i na mocy kodeksu stracony w jednym ze Stanów sąsiednich: Georgja Alabama lub Luizjana. Policja tych stanów, murem otaczających Florydę ma wytężony wzrok na zbiegów kryminalnych z tej wyjątkowej dzielnicy. Były wypadki, iż zbrodniarze przemycali się na okręty oceanowe, kapitanowie oddawali ich jednak niezwłocznie w ręce władz stanów sąsiednich. Z tego powodu rząd stanu Floryda nie traci pieniędzy na pilnowanie nawet najgroźniejszych zbrodniarzy. Uciekną i natychmiast znajdą się na szafocie.

Z ruchu gniazd sokolich.

LIPIENEK, pow. Chełmno. (Założenie nowego gniazda Sokoła na wsi). Za staraniem p. Hertlego, dzięki inicjatywie druha Józefa Borowczyka, zorganizowano zebranie, by usiać gniazdo sokole.

Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem, wyłuszczając cel tegoż, druh Borowczyk. Przewodniczącym zebrania wybrano druha Stanisława Hertlego. — Protokół pisał Jan Prabucki, jako ławnicy fungowali druhowie: Fr. Sadowski i W Zakrzewski.

Referat o potrzebie Sokoła wygłosił druh Stanisław Kunz z Grudziądza. Jego wywody uzupełnili z technicznej strony, jak niemniej za względów doniosłości gimnastyki na zdrowotność druhowie Urbaniak (naczelnik Sokoła) z Grudziądza i Grzywaczewski (naczelnik Sokoła z Chełmna).

Do zarządu wybrano jednogłośnie druhów: Stanisława Hertlego prezesem, Józefa Borowczyka wiceprezesem, Jana Prabuckiego sekretarzem, Weronikę Filarską zast. sekr., Fr Sadowskiego skarbnikiem, ławnikami druhów: Winc. Zakrzewskiego i Jana Kozłowskiego. (Naczelnika mianuje prezes).

Zebranie zamknięto odśpiewaniem jednej zwrotki „Ospały i gnuśny“ i okrzykiem na cześć Najj. Rzeczypospolitej.

Do Sokoła wstąpiło 40 członków. Wśród nich licznie zapisały się panie z p. Hertlową na czele. Zaraz na miejscu przeprowadzono ćwiczenia f to: druh Urbaniak założył drużynę męską (do ćwicz. stanęło 12) druh Grzywaczewski drużynę żeńską (do ćwiczeń stanęło 16).

Nowemu gniazdu na ręce nowowybranego prezesa złożył życzenia z ramienia Zarządu Okręgu III drh. Kunz, zachęcając zarząd do energicznej pracy, nietylko w celu podtrzymania idei sokolej, ale bardziej jeszcze dla dobra całej Rzeczypospolitej. Czołem! Sokół.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Starania rządu o eksport mebli do Bułgarji

Dowiadujemy się, że Min. Przemysłu i Handlu, w związku z zakazem rządu bułgarskiego wwozu mebli giętych do Bułgarji, wszczęło starania w celu zniesienia tego zakazu, oraz spowodowanie zezwolenia na dalszy przywóz mebli giętych z Polski do Bułgarji.

Wywóz celulozy.

Wobec spadku cen celulozy, na rynkach światowych, co utrudnia wywóz celulozy z Polski — Min. Przemysłu i Handlu postanowiło czasowo zawiesić zupełnie pobieranie opłaty wywozowej od celulozy. Przy wywozie celulozy obowiązywać przeto będzie aż do odwołania jedynie rygor opłat manipulacyjnych (4 proc.) i oddanie walut do PKKP.

Przemysł spirytusowy wobec monopolu.

Naczelna organizacji przemysłu gorzelni rolniczych w Polsce złożyła w ręce ministra przemysłu i handlu memorjał, ogłaszający zastrzeżenia co do projektu ustawy o wprowadzeniu monopolu spirytusowego. Memorjał zwraca uwagę na niezmierne trudności finansowe oraz organizacyjne, związane z wprowadzeniem monopolu, tak wskazuje na złe wyniki gospodarki monopolowej na Węgrzech, w Czechach. Niemczech i Francji Memorjał podkreśla że monopol zawsze zawodził tam, gdzie przemysł spirytusowy przerastał spożycie wewnętrzne i wymagał eksportu, bo państwo zadań eksportowych nie jest w stanie przeprowadzić. W Polsce przemysł spirytusowy jest przemysłem eksportowym i może cofnąć się w rozwoju po wprowadzeniu monopolu, co będzie ze szkodą Państwa i społeczeństwa.

• **Ustalenie nowych taryf wywozowych.**

Zostały wprowadzone taryfy wyjątkowe na wywóz zagranicę szeregu towarów: sól, przetwory naftowe, wyroby z żelaza, wyroby szklane i ceramiczne, cement, zboże w ziarnie i nasiona, cynk, ołów, klej, żelatyna, zapałki itd. W stosunku do taryf obowiązujących obecnie w Niemczech, w Anglji i Czechosłowacji, taryfa polska jest bezwzględnie tańsza.

Wartość franka złotego
według ustalenia ministerstwa skarbu

dnia 9 kwietnia	dnia 10 kwietnia
1.800.000 mkp.	1.800.000 mkp.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 9 4.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn	9.200—9.240
Floreny holenderskie	3.400
Franki belgijskie	451
Franki francuskie	582
Franki szwajcarskie	1.605
Funty angielskie	39.750
Korony austryjackie	129
Korony czeskie	266
Liry włoskie	406
Korony norwejskie	
Korony duńskie	
Korony szwedzkie	
Dolary kanadyjskie	
Bon złoty	
Miljonówka	
Pożyczka dolarowa	
Pożyczka złota	

Gdańsk, dnia 9 4.

Dolar	5,78
Marka polska	0,63
Przekazy na Warszawę	0,61½

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Ludwik Łydko.

Rada Nadzorcza
Tuszewskich Zakładów Przemysłu Drzewnego Sp. Akc.
w Grudziądzu

zawiadamia, że dnia 26-go kwietnia br. o godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się w Grudziądzu w sali Hotelu Warszawskiego ulica Józefa Wybickiego

ROCZNE WALNE ZEBRANIE AKCJONARJUSZÓW

PORZĄDEK DZIENNY WALNEGO ZEBRANIA:

1. Zagajenie i wybór Przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności za r. 1923.
3. Przedłożenie bilansu, oraz podział czystego zysku.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Wybór a) członków Rady Nadzorczej, b) Zarządu, c) Komisji Rewizyjnej.
6. Wolne wnioski.

Celem wykonania prawa głosowania należy złożyć akcje uzasadniające prawo głosowania w Zarządzie Spółki, w jednym z banków Rzeczypospolitej Polskiej lub u notarjusza, najpóźniej na trzy dni przed terminem Walnego Zebrania; do akcji nie muszą być dołączone arkusze kuponowe. Dozwolonym jest również udział w Walnem Zebraniu po wylegitymowaniu się akcjami bezpośrednio przed Walnem Zebraniem. Akcje lub też dowody złożenia ich jakoteż ewtl. pełnomocnictwa do głosowania winny być przedstawione na Walnem Zebraniu, a o wzięciu udziału w Walnem Zebraniu należy na trzy dni przed terminem tegoż zawiadomić Zarząd Ski. z podaniem ilości posiadanych akcji.

Dla prawomocności uchwał Walnego Zebrania oprócz wypadków przewidzianych w ustawie potrzebna jest obecność członków reprezentujących przynajmniej ⅓ część kapitału zakładowego.

O ile na Walne Zebranie nie zbierze się powyższa ilość akcjonarjuszy, to następne Walne Zebranie odbywa się tegoż samego dnia o jedną godzinę później bez względu na wysokość reprezentowanego kapitału zakładowego. [8690